

KRZYSZTOF TARKA

Uniwersytet Opolski  
Opole

„Archiwum Emigracji”, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1998, z. 1, ss. 325.

W 1994 r. Stefania Kossowska przekazała Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu archiwum redakcyjne londyńskich „Wiadomości” z lat (1940) 1946-1981. Na dar złożył się nie tylko komplet numerów tego najpoważniejszego (obok paryskiej „Kultury”) czasopisma literackiego „drugiej” emigracji, ale także około 60 tys. listów niemal wszystkich polskich pisarzy mieszkających na obczyźnie i wielu wybitnych pisarzy krajowych, akta Nagrody „Wiadomości”, fotografie, redakcyjna biblioteka, kartoteki współpracowników i prenumeratorów pisma, pamiątki po redaktorach, wyposażenie pokoju redakcyjnego (meble, obrazy itp.). To jedyny tego typu zespół w kraju. W tym samym roku redaktor „Kultury” podarował toruńskiej bibliotece liczący około 1,5 tys. woluminów księgozbiór Marii i Józefa Czapskich. W kolejnych latach biblioteka pozyskała archiwum księgarni i wydawnictwa Libella oraz Galerie Lambert, archiwum „Środy Literackiej” (dodatku literackiego do londyńskiego „Dziennika Polskiego”), archiwum londyńskiego teatru „Syrena” oraz kilkadziesiąt kolekcji autorskich. W ten sposób Toruń stał się jednym z najważniejszych ośrodków naukowych posiadających archiwalia i kolekcje dotyczące polskiej emigracji po 1939 r. Stwarza to możliwość prowadzenia badań naukowych nad dziejami i dorobkiem polskiego wychodźstwa, przede wszystkim jego „literackiej” i kulturotwórczej części.

Przez dziesięciolecia trudno było marzyć o możliwości rzetelnego badania dziejów powojennego wychodźstwa, zwłaszcza emigracji politycznej. Dla władców PRL emigrant polityczny mógł być tylko faszystą, reakcjonistą czy zdrajcą występującym się obcym agenturom. Dopiero po roku 1989 badania takie mogą być wolne od politycznych manipulacji. Trudno się w tej sytuacji dziwić, że nasza wiedza o tym segmencie przeszłości ciągle jest bardzo fragmentaryczna. Wystarczy tylko porównać liczbę wydawnictw dotyczących „drugiej” emigracji z ostatniej dekady z publikacjami z lat wcześniejszych, by stwierdzić, że badania dziejów powojennego wychodźstwa na dobrą sprawę dopiero się zaczynają.

Rezultatem zainteresowania losami emigrantów jest m.in. nowa seria wydawnicza „Archiwum Emigracji”. Toruński periodyk publikować zamierza materiały z zakresu piśmiennictwa emigracyjnego po roku 1939. Redaktorem naczelnym czasopisma jest Janusz Kryszak, jego zastępcą Mirosław Adam Supruniuk. W pierwszym zeszycie wyodrębniono 5 działów: studia-szkice-dokumenty, korespondencje-dokumenty-rozmowy, wspomnienia-biografie-noty, recenzje i omówienia, przeglądy i bibliografie. Wobec mnogości (ogółem 46 tekstów) i rozpiętości tematycznej publikowanych w tomie materiałów zasygnalizujemy tylko najważniejsze z nich. W artykule wstępnym Janusz Kryszak (Toruń) zarysował historyczną i kulturotwórczą rolę powojennej emigracji. Podkreślił, że „jeśli nawet polityka była, jak chcieli niektórzy, pasmem klęsk i spóźnionych uzurpacji (postulat powrotu do *status quo ante*), to niezależnie od wszystkich zawiłości i meandrów, jakimi biegły polityczne dzieje emigracji ciągle czekające na swego historyka, budowała też emigracja swój niekłamany powód do dumy i szacunku: własną kulturę”.

Jerzy Grot-Kwaśniewski przedstawił mało znane dzieje australijskiej Polonii. Początki polskiej obecności w Australii sięgają końca XVIII wieku. W następnym stuleciu Polacy wnieśli duży wkład w odkrywanie i badanie tego odległego kontynentu. Spośród 40 nazw polskich najczęściej związanych jest z Pawłem Edmundem Strzeleckim, zdobywcą najwyższego szczytu Australii. Masowy napływ Polaków rozpoczął się jednak dopiero w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Jak szacuje autor, Polonia australijska liczy obecnie ponad 150 tys. osób. Najbardziej znaną postacią polskiej społeczności jest prof. Jerzy Zubrzycki, założyciel pierwszej w Australii katedry socjologii, pionier wielokulturowości, przez wiele lat doradca rządu australijskiego w sprawach etnicznych i imigracyjnych. Dodać możemy, iż projektantem nowego stadionu olimpijskiego w Sydney jest również nasz rodak.

Uwagę zwraca artykuł Leszka Szarugi (Warszawa) *Berlin Zachodni jako centrum emigracyjnego życia literackiego (wstęp do opisu)*. W latach osiemdziesiątych, po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, w Berlinie Zachodnim znalazła się stosunkowo duża grupa aktywnych, młodych ludzi zaangażowanych w sprawy kultury: pisarzy, malarzy, reżyserów, muzyków, aktorów. Szaruga uważa, iż Berlin Zachodni stał się wówczas trzecim — obok Paryża i Londynu — ważnym ośrodkiem polskiego wychodźstwa w Europie.

O recepcji utworów Gustawa Herlinga-Grudzińskiego wśród krytyków krajowych w „drugim obiegu” pisze Zdzisław Kudelski (Lublin).

Krzysztof Ćwikliński (Toruń) wydobyl z archiwum „Wiadomości” i opracował nieznane dotąd listy (łącznie 26) Andrzeja Bobkowskiego z Paryża i Gwatemali do Mieczysława Grydzewskiego. Ćwikliński przychyła się do opinii uznającej Bobkowskiego za najwybitniejszego (obok Jerzego Stempowskiego) epistolografa współczesnej emigracji, co jest chyba najlepszą zachętą do lektury listów autora *Szkiców piórkami*.

O polskiej obecności w Kongresie Wolności Kultury, międzynarodowej organizacji pisarzy, naukowców, artystów i polityków, której celem była obrona wolności tworzenia kultury i umacnianie swobód intelektualnych przed zagrożeniami, jakie niesły ideologie i rządy totalitarne, pisze Mirosław Adam Supruniuk (Toruń). Autor skupił się przede wszystkim na udziale w Kongresie Czesława Miłosza. Przytacza również francuski oryginał i polski przekład nigdy wcześniej nie publikowanego odczytu Miłosza, wygłoszonego w 1955 r. na mediolańskiej konferencji Kongresu Wolności Kultury.

Ważny tekst Józefa Łobodowskiego (Madryt) *Trzydzieści lat polskiej emigracji politycznej* dotyczy roli i znaczenia powojennego wychodźstwa. Artykuł powstał w połowie lat siedemdziesiątych. Został odczytany w audycji Radia Wolna Europa. Łobodowski zamierzał go opublikować w „Wiadomościach”, do druku jednak nie doszło. Czy powodem było krytyczne spojrzenie na dzieje emigracji? Po stronie minusów zanotował Łobodowski rozbięcie polityczno-organizacyjne uchodźstwa. Z perspektywy lat trudno nie zgodzić się z jego opinią: „Nie chodziło nigdy, bo chodzić nie mogło, by poszczególne stronnictwa i ugrupowania rezygnowały ze swoich postaw i orientacji, lecz o znalezienie wspólnego mianownika w sprawach zasadniczych. Tego mianownika nie znaleziono, a to nie tyle z racji ideologicznych, co osobistych. Różne ambicje i ambicjki od początku grały zbyt wielką rolę i grają nadal. Oczywiście, to rzecz ludzka i w każdym środowisku społecznym zawsze tak było, jest i będzie, ale od emigrantów, politycznie świadomych, wolno wymagać więcej, niż od kogo innego. Co prawda, inne emigracje wyglądają wcale nie lepiej, a niektóre nawet gorzej, ale stąba z tego pociecha”. „Spory o legalizm i o tak zwaną «sanacyjną konstytucję» — dodał — nie miały i nie mają większego sensu, i aż dziw, że aż tyle energii zużyto na tę niemądrą zabawę”. Nie znaczy

to, że sensu nie miała emigracja: „Propaganda reżimowa [warszawska — K.T.] — pisał w zakończeniu Łobodowski — już nie raz urządziła nam szydercze pogrzeby, ale trumna za każdym razem była pusta. A dziś pozostały podobno marne, nikogo nie obchodzące niedobitki. Jeżeli tak, to dlaczego w dalszym ciągu komuniści zużywają tyle czasu, energii i pieniędzy, by tę rzekomo nieważną emigrację rozbijać?”.

Bardzo interesującą rozmowę z Zygmuntem Michałowskim, byłym dyrektorem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, przeprowadziła Alina Grabowska. Michałowski (następca Jana Nowaka) sprawował swą funkcję w latach 1976-1982. Jego relacja o kontaktach z Kościołem (Watykanem i Episkopatem Polski), działaczami rodzącej się opozycji politycznej w kraju oraz amerykańską dyrekcją poszerza naszą dotychczasową wiedzę o polityce redakcyjnej, zadaniach i możliwościach Wolnej Europy.

Zbiory toruńskiej biblioteki uniwersyteckiej dotyczące dziejów emigracji i Polonii omówił Mirosław Adam Supruniuk. Gromadzeniem i pozyskiwaniem archiwaliów oraz kolekcji zajmuje się utworzone w połowie lat dziewięćdziesiątych w strukturze Oddziału Rękopisów Biblioteki UMK Archiwum Emigracji. Zbiór obejmuje blisko 60 kolekcji i ciągle narasta. Informacja o zasobie pozwala zainteresowanym zorientować się, czego mogą w nim poszukiwać. Już tylko pobieżny przegląd zawartości archiwum uzasadnia opinię, że zgromadzone w Toruniu materiały stanowią ważny warsztat źródłowy do badań nad dziejami „drugiej” emigracji.

W badaniach tych bardzo pomocna może być również bibliografia druków zwartych z lat 1994-1997 poświęconych różnym aspektom dziejów emigracji i Polonii po 1939 r. opracowana przez Annę Supruniuk (Toruń). Obejmuje ona ponad 700 pozycji. W kolejnych tomach redakcja zapowiada rejestrację ukazujących się na bieżąco książek oraz uzupełnienia z lat wcześniejszych (od 1989 r.).

Podsumowując: otrzymaliśmy ważny i wartościowy periodyk, który z pewnością zainteresuje badaczy zajmujących się problematyką emigracji w najnowszych dziejach Polski. Wobec trudnej sytuacji wydawniczej czasopism fachowych redakcji „Archiwum Emigracji” życzyć można zajęcia trwałego miejsca w krajowej nauce.